

Obserwacje nad Iłowo-Osadą.

Opisująca poniższe zdarzenia to Monika Ż, 23-letnia mieszkanka Iłowa – Osady (na trasie pomiędzy Działdowem a Mławą).

Mieszka ona na skraju tej miejscowości, nieopodal lasu.

Pierwsza jej obserwacja miała miejsce ok. 11 lat temu.

Było to wczesnym rankiem (ok. godz. 4:00-5:00) w sierpniu 2003 roku. Na dworze panowała jeszcze lekka szarówka. Świadek przebudził dziwny, co prawda nie odczuwalny fizycznie, ale zauważalny ruch światła wewnątrz jej pokoju. Dosłownie była to gra światła i cieni wędrujących po ścianach jej pokoju, które zabarwiły wnętrze różnymi odcieniami czerwieni i pomarańczy. Chwilę przed tym Monika słyszała warkot samochodu sąsiada, który wyjeżdżał właśnie do pracy. Nieco przestraszona zjawiskiem, bała się wyrzeć przez okno, aby zobaczyć gdzie znajduje się źródło światła omiatającego jej pokój. Próbowła obudzić śpiącą w tym samym pokoju babcię, ale ta – zazwyczaj lekko i czujnie śpiąca – nie dała się obudzić, pomimo głośnych nawoływań córki. Również próba obudzenia śpiącej w pokoju obok cioci nie udała się. Źródło światła za oknem powoli przemieszczało się, czego objawem był zmieniający się kąt wpadającego do pokoju snopu światła i przesuwanie się cieni przedmiotów, na które to światło padało. W trakcie obserwacji p. Monika ponownie usłyszała odgłos przejeżdżającego samochodu sąsiada, który najwyraźniej czegoś zapomniał. Pod koniec obserwacji wreszcie zobaczyła owo źródło światła – sporą czerwono-pomarańczową kulę wielkości ok. 1,5 Księżyca w pełni, która powoli zanikała za linią lasu. Właśnie dopiero pod koniec obserwacji p. Monika mogła bezpośrednio zobaczyć pomarańczową kulę, bez konieczności wychylania się z okna i w poczuciu bezpieczeństwa obserwacji z własnego pokoju. Cała obserwacja trwała wg świadka ok. 15-20 minut. W jej trakcie nie słyszała ona żadnych dźwięków, poza warkotem przejeżdżającego auta (okna w pokoju były zamknięte). Widziana pod koniec obserwacji czerwono-pomarańczowa kula miała bardzo intensywny, gęsty zmieniający się kolor.

Światło było emitowane z jej wnętrza i na pewno – jak zapewnia świadek – nie było efektem odbicia innego źródła światła padającego na kulę.

Podobną kulę i na dodatek na tym samym kierunku obserwacji widział wujek p. Moniki ok. 15 lat temu. Nie chciał on jednak w rozmowie ze świadkiem rozwodzić się nad analizą tego zjawiska, potwierdzając jedynie sam fakt podobnej obserwacji. Miejscem, nad którym widziana była kula, jest ciągnący się kilkaset metrów dosyć głęboki wąwóz w lesie, stworzony siłą ludzi w okresie II Wojny. Obecnie jest mocno zarośnięty i ledwie widoczny.

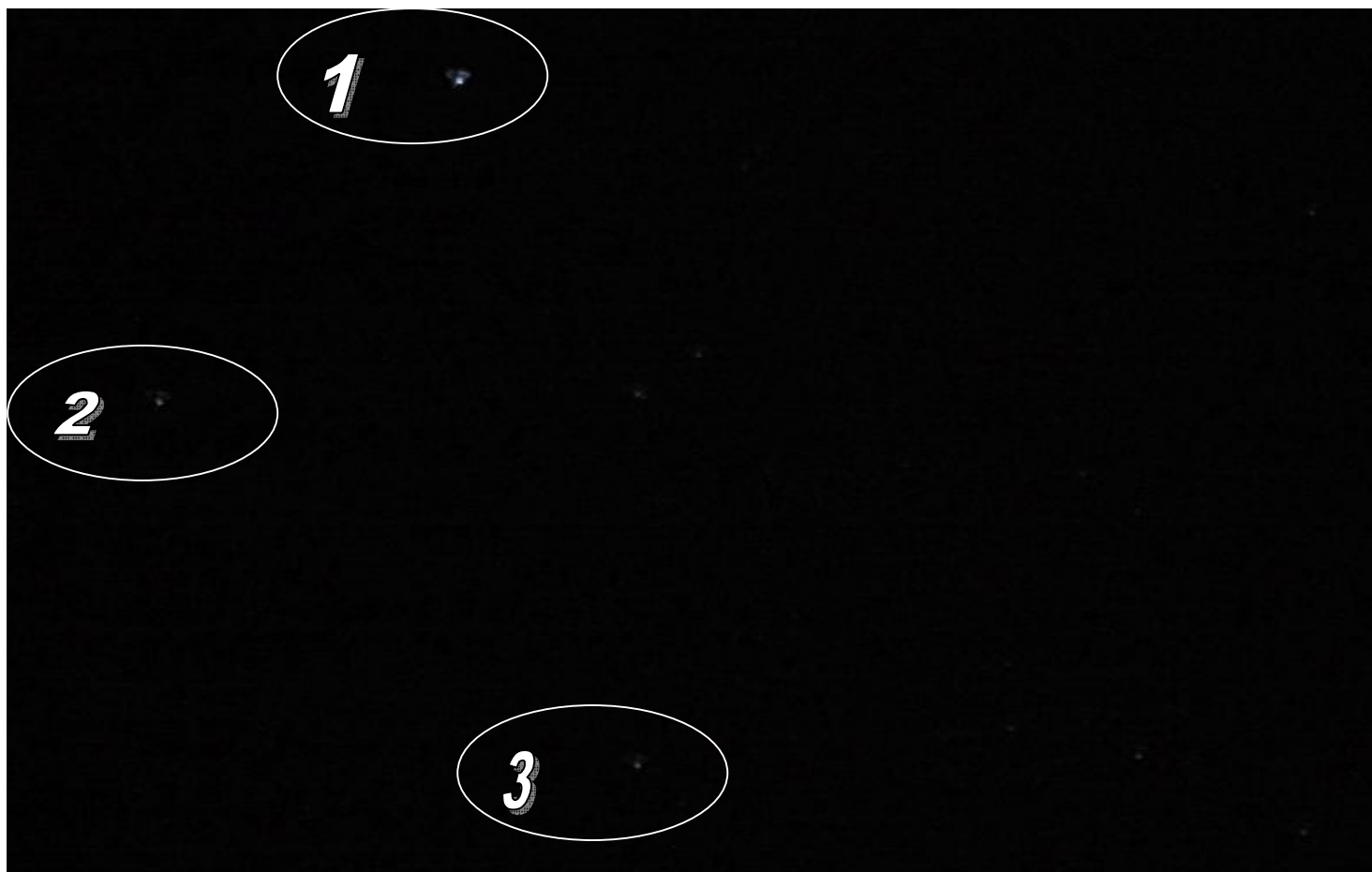


Rys.1 Miejsce obserwacji.

P.Monika nie potrafi wyjaśnić przyczyny lęku podczas obserwacji kuli. Kierowały nią – jak sama mówi – najprawdopodobniej stereotypowe obawy przed bliżej nieokreślonymi konsekwencjami bezpośredniego kontaktu z nieznanym zjawiskiem (porażenie jakimś promieniem, porwanie,). Po zdarzeniu p.Monika nie kontaktowała się ze swoim sąsiadem wyjeżdżającym owego ranka do pracy, nie chcąc budzić niepotrzebnych jej zdaniem sensacji i możliwością poddania w wątpliwość tego co widziała ona, a co prawdopodobnie też widział sąsiad.

Inna obserwacja nieznanego zjawiska przez p.Monikę miała miejsce ok. 4 lata temu (2010). Obserwując nocne niebo, zwróciła ona uwagę na dwa jasne punkty na niebie (wzięte początkowo za zwykłe gwiazdy), które swoim wyglądem nie odbiegały od innych. Po chwili punkty te zaczęły się przemieszczać po niebie, wykonując różne ewolucje. Wyglądało to jak ściganie się dwóch myśliwców rodem ze „Star Trek”- wykonywały one pętle, beczki, serpentyny i podobnego rodzaju kombinacje, kończąc swój pokaz efektownym odlotem w górę i znikając w tle rozgwieżdżonego nieba.

P.Monika od lat pasjonuje się fotografią. Jest w posiadaniu lustrzanki Canon EOS 1000D i teleobiektywu Sigma DG 70-300 mm 1:4-5.6. W styczniu tego roku fotografując niebo i wykonując 3 ujęcia w ciągu ok. 20 sekund, na jednym z nich uchwyciła kilka jasnych obiektów. Poniżej to ujęcie z zaznaczonymi i powiększonymi najbardziej wyraźnymi trzema obiektami (obiektów jest 9). Zdjęcie zostało wykonane bez lampy błyskowej, ze statywu, przy użyciu przesłony f/5.6 z czasem ekspozycji 5 sek, ISO 1600 (dane z exifu).



Fot. 1 Wykonane przez świadka zdjęcie z zaznaczonymi trzema obiektami

1



2





Pomimo kilkusekundowej ekspozycji, ujęcia wydają się być nieporuszone, bez charakterystycznych smug towarzyszących poruszającym się obiektom. Może to świadczyć o tym, że obiekty po prostu wisiały w powietrzu lub przesuwały (pozornie) się razem z gwiazdami. Dla uzyskania efektu rozmycia obrazu, przy rozpiętości ogniskowej tego aparatu, czas otwarcia migawki wahałby się pomiędzy 2-8 sekund. Przy zastosowanej tutaj ogniskowej (55mm - exif) czas rozmycia to około 12 sekund. Jednak najciekawszym elementem powstania tego ujęcia jest to, że autorka nie widziała niczego przed rozpoczęciem serii trzech ujęć, mając tylko nadzieję na złapanie czegoś w obiektywie. Wydaje się, że zamierzony efekt uzyskała...

Oprac. B.Zabielski
WMGU Olsztyn